

# W Rodzinie Józefa

NUMER 1/2019 (152)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



*Powołał  
mnie Pan...*

## Od redakcji:

Wczoraj obchodziliśmy święto Ofiarowania Pańskiego, zwane świętem Matki Bożej Gromnicznej. W tym dniu również obchodzimy Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

Dzień życia konsekrowanego został ustanowiony przez papieża św. Jana Pawła II w 1997 roku i jest corocznie obchodzony 2 lutego. Został poświęcony osobom, które żyjąc w zakonach, zgromadzeniach zakonnych, stowarzyszeniach życia apostołskiego i instytutach świeckich czy też poprzez indywidualne formy życia konsekrowanego oddały swoje życie na służbę Bogu i ludziom. W tym dniu modlimy się właśnie za osoby konsekrowane. Życie konsekrowane ukazuje stan, w którym bardziej wewnętrznie przeżywa się konsekrację i polega na całkowitym oddaniu się Panu Bogu. W życiu wierni za pośrednictwem Ducha Świętego decydują się kroczyć za Chrystusem i poświęcić Mu swoje życie, dążąc do doskonałości w służbie Królestwa oraz być Jego znakiem.

***Z tej okazji w imieniu redakcji składam wszystkim siostram i braciom zakonnym, wdowom i dziewczynom konsekrowanym obfitości Bożego Błogostawieństwa oraz wytrwałości w obranej drodze. Niech każdy dzień przynosi pokój ducha w sercu i wiele radości. Niech Jezus Chrystus, dla którego poświęciliście swoje życie, prowadzi Was i nigdy nie opuszcza w drodze do świętości.***

W tym miesiącu również obchodzimy XXVII Światowy Dzień Chorego, który przypada 11 lutego. Został on ustanowiony przez papieża św. Jana Pawła II w 1992 roku. W tym dniu modlimy się za wszystkich chorych, cierpiących psychicznie i fizycznie, aby bardziej uwrażliwić katolickie społeczeństwo na ich potrzeby. We wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, niech macierzyńska miłość otacza wszystkie osoby chore i cierpiące, które żyją blisko nas oraz wszystkich ich opiekunów.

***„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8).***

Agnieszka Makarewicz

## W numerze:

- „Pan kiedyś stanął nad brzegiem...”
- „Życie (z) Pasją” – wywiad z siostrą Brygidą Paszkowską
- Wyjazd do Leśniowa
- Zmagania ministrantów w Piłkarskiej Lidze Ministrantów
- Wigilia dla Ubogich
- Święta Bożego Narodzenia
- Spotkanie opłatkowe Ruchu Światło Życie
- Odnowienie Przyrzeczeń Matżeńskich
- Kolędniczy Misyjni u św. Józefa
- Znamię Ducha Świętego - cz. VIII - dar bojaźni Bożej
- „Cisza” – refleksja o św. Józefie
- „Dzieje się u Józefa” – Świetlica Środowiskowa
- Słowo proboszcza...
- „Bóg w Krakowie” – zaproszenie na film

# Pan kiedyś stanął nad brzegiem...



Źródło: [www.siostryzorlika.pl](http://www.siostryzorlika.pl)

Drugiego Lutego tradycyjnie już w Kościele Katolickim obchodziliśmy kolejny dzień - Życia Konsekrowanego. Papież Franciszek postawił kiedyś pytanie i jednocześnie udzielił odpowiedzi, mówił: Zastanówmy się, co by się stało, gdyby nie było sióstr; nie było sióstr w szpitalach, gdyby nie było ich na misjach, gdyby nie było ich w szkołach? Pomyślcie o Kościele bez sióstr zakonnych... Nie, to jest nie do pomyślenia! One są darem, zaczynem niosącym do przodu cały lud Boży. To są wspaniałe kobiety, te, które konsekrują swe życie i niosą orędzie Chrystusa. Kościół i świat potrzebują tego świadectwa miłości i miłosierdzia Bożego. Konsekrowani, zakonnicy i zakonnice świadczą o miłości Boga, mówią o tym, że Bóg jest miłosierny”.

W książce pod tytułem Ave Maryia papież Franciszek wspomina zaś pewnego ateistę, który był kolegą z pracy Jego Ojca. Pewnego razu ów człowiek ciężko zachorował. Jedna z sióstr zakonnych zajęła się nim. W pierwszych dniach nasłuchiwała się od niego wszystkiego co naigorsze. Chory miał ropiejące wrzody, ona obmywała je robiła opatrunki,

nie reagowała na jego zaczepki i krytykę. Z czasem ten człowiek się zmienił. Zakonnica przychodziła witała go serdecznym uśmiechem. Odbierała Jego dzieci ze szkoły dawała im jeść i wracał do Klasztoru. Po miesiącu człowiek ten wyzrowiał. Przepraszył siostrę za złe zachowanie, podziękował za opiekę i wsparcie w chorobie. Pewnego dnia gdy wychodził z pracy jeden z jego kolegów zobaczył przechodzącą obok siostry zakonne zaczął przeklinać i złorzeczyć. A on trącił go w ramię i pogroził mu pięścią, powiedział - Siostry zakonne i Matkę Boską zostaw w spokoju.

W tej samej książce Piotr naszych czasów wspomina inną siostrę zakonną, która przygotowywała Go do Pierwszej Komunii Świętej, mówił: Pamiętam ją jako nauczycielkę miłości do Matki Bożej. (...) Być może to ta siostra zakonna była kobietą, która nauczyła mnie najwięcej o Maryi. Nazywała się Dolores.

Obyśmy i my pamiętali o osobach duchownych, o siostrach zakonnych i kapłanach, którzy uczyli nas znaku krzyża i pacieża. Obyśmy okazywali im wdzięczności i otaczali ich naszą modlitwą nie tylko drugiego lutego. I pamiętajmy o tym czego nauczyli nas nasi rodzice, gdy przechodzisz obok Krzyża czy Kościoła - przeżegnaj się, gdy przechodzisz obok cmentarza pomódl się za zmarłych, gdy przechodzisz obok siostry zakonnej lub kapłana powiedz - Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Ks. Robert Kowalski

# Życie (z) Pasją

## **Spotykamy się z racji Światowego Dnia Życia Konsekwowanego, proszę pokrótce wyjaśnić: dlaczego takie święto?**

Święty Jan Paweł II, który doskonale rozumiał zadania i postannictwo Kościoła we współczesnym świecie, wiedział, jak ważną rolę odgrywa ją w życiu Kościoła osoby zakonne. W roku 1997 ustanowił Dzień Życia Konsekwowanego, aby w ten sposób jeszcze bardziej zwrócić uwagę za zaangażowanie i misję osób konsekwowanych, czyli szczególnie przez Boga powołanych.

## **Co to jest powołanie i w jaki sposób można je odczytać?**

Najprościej można powiedzieć, że powołanie to dar otrzymany od Boga. Każdy człowiek otrzymał jakieś powołanie, czyli taką Bożą iskrę w sobie. Jest powołanie to życia rodzinnego, do pełnienia zawodu, jest także szczególne powołanie do kapłaństwa lub życia zakonnego. Powołanie nie jest własnością osoby, ani prywatnym pomysłem na życie. To pomysł samego Boga. A mówiąc konkretniej, Bóg dając powołanie, daje znaki, aby je odczytać. Siostrę zakonną chciałam być od zawsze. Pierwsze marzenia o Zakonie pojawiły się, gdy miałam kilka lat. Ale zaczęłam od początku. Pochodzę z religijnej rodziny. Niedzielną Msza św. różaniec w październiku czy Droga Krzyżowa w czasie Wielkiego Postu nie były dla mnie nowością, to była normalna sprawa. Pamiętam moich dziadków, którzy każdego dnia modlili się na różańcu, babcia codziennie śpiewała Godzinki. Ważną rolę odegrał również ks. Proboszcz, który w kl. „0” i „1” uczył mnie religii w salce parafialnej (od klasy „II” religię miałam w szkole). Pamiętam bardzo dokładnie, jak opowiadał nam o tekstach Pisma Świętego, o Arystotelesie czy Paltonie (przypominałam to sobie dopiero wtedy, gdy studiowałam teologię). Wyjaśniał nam, maluchom, co to jest brewiarz, ile godzin spędza na modlitwie. Widziałam go często, gdy spacerował wokół kościoła i modlił się. Wyjątkową i ważną rolę w odkryciu powołania odegrali moi rodzice. Byli i są dla mnie wyjątkowymi świadkami wiary, pobożności i zaufania Bogu. Wspierali mnie, gdy podjęłam decyzję o wstąpieniu do Zgromadze-

nia. Miałam wtedy niecałe 15 lat, a oni dodawali mi otuchy, nie ukrywając również swoich wątpliwości. Do dziś często proszę ich o modlitwę w ważnych sprawach mojego życia.

## **Na czym polega wyjątkowość życia we Wspólnocie Męki Pańskiej? Czy zechciałaby Siostra przybliżyć naszym czytelnikom początki Zgromadzenia Sióstr Pasjonistek?**

Chcąc opowiedzieć o początkach Zgromadzenia Pasyjnego, muszę najpierw wspomnieć o wyjątkowej osobie – prostej dziewczynie – Joasi. To w jej sercu Bóg złożył wyjątkowy dar – myśl o założeniu Zgromadzenia, które w szczególny sposób będzie czciło Mękę Pana Jezusa. Sługa Boża Matka Józefa Joanna Hatacińska – bo o niej teraz mowa – urodziła się 5 maja 1867 roku we wsi Bulowice-Morgi w powiecie oświęcimskim. Chyba nie muszę przypominać, że są to czasy trzeciego rozbioru Polski. Polacy we wsi Bulowice-Morgi żyją pod zaborem austriackim. Zwróćmy uwagę, że przychodzi na świat i żyje w trudnych czasach. O jej dzieciństwie wiemy niewiele.

Jest drugim z sześciorga dzieci swoich rodziców, mieszka na wsi i ma wielkie marzenie – żyć z pasją! Wiele lat później wspomina, że już jako dziecko, podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, ujrzała postać siostry zakonnej w czarnym habicie przepasanym czerwonym sznurem na pamiątkę Męki Pańskiej. Tymczasem życie stawia ją w najtrudniejszych sytuacjach. Kiedy ma czternaście lat – umiera jej ojciec i starsza siostra.

Pojawiła się myśl, która nie daje jej spokoju – zostać zakonnice, oddać się całkowicie Bogu i żyć tylko dla Niego. Od zawsze Go kochała, On zawsze był najważniejszy w jej rodzinnym domu. Swoje najgłębsze pragnienie czyli – oddawanie czci cierpiącemu Chrystusowi – próbuje realizować wstępując do klauzurowego zakonu Sióstr Kapucynek w Kętach, a później w bezhabitowym Zgromadzeniu Sióstr Serafitek. Ciągłe jednak nie znajduje wewnętrznego pokoju. Po latach przekonuje się, że tylko zakładając nowe Zgromadzenie, wypełni wolę Boga.

Przystąpiła do realizacji tego dzieła mając 52 lata. Początki Zgromadzenia określa data 8 lip-

# Życie (z) Pasją

ca 1918 r. Siostry Pasjonistki – tak nazwała swoje duchowe córki. Pasja to nie tylko szczególne zamiłowanie do czegoś, to męka Chrystusa, który do końca nas umiłował (J 13, 1). Z biegiem lat przybywało sióstr i domów, ciągle pojawiały się nowe wyzwania dla członkiń Zgromadzenia Sióstr Męki Pana naszego Jezusa Chrystusa, które pracowały jako pielęgniarki, katechetki, opiekunki w domach dziecka i przedszkolach, zajmowały się pracą charytatywną. Matka Józefa, bo takie imię przyjęła Hałacińska w założonej przez siebie wspólnocie, kierowała Zgromadzeniem 26 lat. Jej siły fizyczne słabły. Coraz częściej czuła się zmęczona i chora. W ostatnim etapie życia modliła się adorując Ukrzyżowanego Mistrza. Miała świadomość, że jej droga na ziemi wkrótce się skończy. Kiedy myślała o założonej wspólnocie, kiedy patrzyła na życie, pracę i modlitwę sióstr miała głębokie przeświadczenie wypełnionej misji.

Wyjątkowość naszego Zgromadzenia określają proste słowa Założycielki: „**Bóg chciał, by dusze pasyjne wypraszały nawrócenie dla grzeszników i miłosierdzie dla świata.**” Staramy się to czynić już od stu lat, odprawiając codziennie drogę krzyżową i podejmując różne prace apostołskie.

## Czym zajmują się Siostry w Kielcach na co dzień?

Najważniejsze, czym się zajmujemy, to modlitwa. Modlitwa, mówiąc najprościej, to spotkanie z Bogiem, który mnie widzi i kocha. Każdego dnia dużo czasu spędzamy w kaplicy, aby być z Panem. Celem jest wynagrodzenie Bogu za grzechy własne i innych ludzi. Najważniejsze miejsce w ciągu dnia (nie tylko w niedzielę) zajmuje Msza św., Droga Krzyżowa, bolesna część różańca czy koronka do Ran Pana Jezusa – oto niektóre modlitwy praktykowane w naszym Zgromadzeniu. Początek każdego dnia, który rozpoczynamy wcześniej rano, to wspólna Liturgia Godzin, medytacja. Dzień kończymy również wspólną modlitwą. Ale nasze życie to nie tylko modlitwa, również praca. W zależności od potrzeb i możliwości, podejmujemy różne zadania we wspólnocie Kościoła. W naszym Sanktuarium

s. Teresa Witkowska jest zakrystianką, s. Cecylia Misztal, s. Faustyna Czajkowska i ja – s. Brygida Paszkowska pełnimy rolę katechetek. W parafii jesteśmy odpowiedzialne za przygotowanie dzieci do Pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej, organizujemy dla nich pielgrzymki. Przygotowujemy niedzielną oprawę liturgiczną, zajmujemy się scholą parafialną, oto niektóre zadania jakie podejmujemy w ramach naszego powołania. Nasz dom w Kielcach wspomaga Siostry pracujące na misjach w Kamerunie.

## Obecnie pracuje Siostra w Kielcach w Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodziny. Proszę opowiedzieć nam o Patronie naszej Parafii i jakie miejsce zajmuje On w życiu Siostry?

Bardzo się cieszę, że pracuję w tej parafii. Jest to dla mnie wielki zaszczyt, że mogę kontynuować dzieła, które podejmują Siostry naszego Zgromadzenia od tylu już lat. Wracając do samej postaci św. Józefa, to jak zapewne wszyscy wiedzą, był opiekunem Jezusa i Oblubieńcem Najświętszej Maryi Panny. A Kim jest dla mnie? Bardzo ciekawą postacią, której prawie wcale nie mogę zrozumieć. Ale kto zrozumie Świętego i to jeszcze TAKIEGO? Zawsze, ilekroć Go o coś proszę, oczywiście coś ważnego, bo do Niego zwracam się tylko z bardzo ważnymi sprawami. Odprawiam do Niego nowennę i jak zwykle nic, nic nie pomaga. Co się dzieje dalej? Czas mija, a On nic. Po ludzku stracone nadzieje. Sprawa przepadła. Pomoc z nieba nie przyszła. A czas mija dalej. Wtedy sprawy przybierają takiego obrotu, że nikt by nawet nie był w stanie tego wymyśleć. Jest dobrze, a nawet bardzo dobrze. Wtedy przypominam sobie, że po raz kolejny zadziałał św. Józef. Po prostu załatwiła coś niemożliwego po ludzku. Tak działa św. Józef w moim życiu.

## Dziękuję za świadectwo wiary i życia Sióstr. Życzę wytrwania i radości na drodze powołania. Szczęść Boże!

z Siostrą Brygidą Paszkowską  
rozmawiał Paweł Błaszczuk

# Wyjazd do Leśniowa



W dniu 8 grudnia 2018r. dzieci przygotowujące się do Pierwszej Komunii Świętej wraz z rodzicami wzięły udział w pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Leśniowskiej. Sanktuarium to jest częścią zespołu klasztorowego OO. Paulinów, gdzie znajduje się słynąca cudami figurka Najświętszej Maryji Panny. Dzięki uprzejmości OO. Paulinów mogliśmy zwiedzić Sanktuarium, wysłuchać historii tego pięknego miejsca, jak również wziąć udział we Mszy św. sprawowanej w intencji dzieci i ich rodzin.

Dzieci miały okazję zwiedzić także Stary Młyn, w którym dowiedziały się o dawnych sposobach

produkcji mąki i pieczenia chlebów. Z wielkim zaangażowaniem i ciekawością brali udział w interaktywnej prezentacji, która okazała się nie tylko interesująca lecz również zapewniała wspaniałą zabawę.

Kolejnym miejscem, jakie odwiedziliśmy była Fabryka Cukierków. Dzieci obserwowały cały proces powstawania słodkości, a także próbowały własnych sił w produkcji lizaków, którymi później mogły się zająć.

Cały wyjazd upłynął we wspaniałej atmosferze radości, modlitwy i wspólnej zabawy. Każdy z uczestników tej pielgrzymki z pewnością zachowa w pamięci te cudowne doświadczenia i przez długi czas będzie je wspominał.

Ks. Wojciech Piątkowski



## Zmagania ministrantów w Piłkarskiej Lidze Ministrantów

Ministranci z naszej parafii biorą aktywny udział w Ministranckiej Lidze Piłkarskiej. Od kilku miesięcy rozgrywają mecze halowej piłki nożnej, walcząc o Puchar J. E. Ks. Bpa Jana Piotrowskiego. Do tej pory walczyli z trzema zespołami w ramach Grupy B. Dwa spotkania zakończyły się zwycięstwem naszych ministrantów, a jedno remisem. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Ks. Wojciech Piątkowski



# Wigilia dla ubogich...

Modlitwa, życzenia, wspólny posiłek i długie rozmowy przy wigilijnym stole... Tak spędzili czas samotni, ubodzy i bezdomni we wspólnocie Świętego Józefa, które odbyło się 19 grudnia 2018 roku. Coroczne spotkanie wigilijne dla ubogich jest organizowane dzięki ks. prał. Janowi Iłczykowi, księży pracującym w parafii, osobom świeckim ze Stowarzyszenia Ewangelicznego oraz wolontariuszom. Państwo Człeczynscy przyczynili się do zorganizowania oraz zasponsorowania całego cateringu dla wszystkich ubogich. Dzięki hojności p. Człeczynskim już po raz kolejny mogła odbyć się ta wigilia przy naszej parafii. Wszystkim, którzy przyczynili się do tego, aby ten wyjątkowy dzień - osoby bezdomne poczuły się naprawdę ważne. Serdecznie dziękujemy!

Agnieszka Makarewicz



# Święta Bożego Narodzenia



## Wielki jest ten kto uwierzył i miłuje

...”Dziś przeżywamy to, że Bóg stał się jednym z nas. Zatem, jaki był cel objawienia się Boga w ludzkiej postaci? Przecież do tej pory był ukryty przed ludzkimi oczyma; Boga „nikt nigdy nie widział”. Ludzie za Nim tęsknili, różnie sobie Go wyobrażając. Dziś, nawet niewierzący przyjmują, że Jezus żył na ziemi. O Jego narodzeniu, życiu i śmierci podają encyklopedie. Za dużo jest dowodów by zatrzeć po Nim ślady. Trudno, niektórym jednak uznać w Jezusie Boga. Bóg objawia się jako człowiek. Rodzi się jak każdy z nas się urodził. Czy nie mógł objawić się inaczej? Mógł! Dla Boga wszystko jest możliwe. Czy nie mógł spaść z niebiosów jako potężny, moźny władca? Mógł! Przecież, tak starożytni Grecy wyobrażali sobie przyjsie bogów. A my dziś witamy Boga jako dziecko? Dziecko narodzone, bezradne, płaczące. Zdane na drugiego człowieka. Witamy Go wraz z rodziną: Maryją i Józefem. Wnosi radość i nadzieję jak każde narodzone dziecko. Radość ogarnia wszystkich, niebo i ziemia się radują. Ukazują się jakieś dziwne znaki. Znaki radości, pokoju. Bóg się narodził! Bóg stał się jednym z nas! Przyjmuje naturę człowieka i jego los. Staje się bratem dla każdego: dla mnie i dla ciebie. Bratem dla tamtych ludzi i dzisiejszych. Bóg przychodzi na ten świat, do każdego jako człowiek. I to jest objawienie nie tyle wielkości Boga co Jego miłości do każdego człowieka. Jakże wielki, ważny dla Boga musi być człowiek, skoro Bóg stał się jednym z nas. Jakże wielka jest godność każdego człowieka. Tu nie ważne jest pochodzenie, stanowisko, zasób

zgrupowanych dóbr czy młode lata. Ważne, że jesteś człowiekiem! To jest twoja godność!

Narodzenie Jezusa to początek wielkiej pieśni o Miłości. Miłości, która się objawiła, i która zwała człowieka do wzajemnego miłowania. Znikają codzienne podziały. Nasi pradziadowie doskonale odczytali to narodzenie Jezusa. Dlatego pozostała nam po nich wigilia, opłatek.

Dla wielu Polaków ten wieczór wigilijny, to wieczór rodzinny, wieczór wzajemnej miłości. To wspólny stół, czasem wspólne ły, wzajemne przebaczenie, to życliwe słowa wypowiedane przy łamanym białym opłatku i pragnienie, by było lepiej i więcej. Czego więcej? Przede wszystkim zdrowia i tej przeżywanej miłości. Bo jeżeli tej miłości zabraknie to będziemy jak ci, co nie chcieli przyjąć Jezusa- dziecka i Boga. Gdy braknie miłości serce staje się przewrotne i zatroskane tylko o siebie. Nawet małe dziecko nie znajduje miejsca w takim sercu. Serce bez miłości potrafi tylko ranić. Gdy braknie miłości społeczeństwo staje się skupiskiem ludzi samotnych. Żyją w samotności i umierają w samotności.

Tym którym popłynęła łza przy wigilijnym stole, niech ktoś z miłością ją otrze. Tym, którzy poczuli się samotni, niech spotkają dobrego człowieka. Tym którym choroba lub los przygasiły nadzieję niech te Święta przywrócą. Tym którzy przy opłatku usłyszeli życliwe słowo, niech im tych słów nie braknie w nadchodzącym roku. Bracia i siostry, każdemu z Was życzę radosnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego nowego roku 2019.

Boże Narodzenie, Pasterka 2018 r.

- fragment homilii ks. Bp Mariana Florczyka.

Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny  
w Kielcach.





# Święta Bożego Narodzenia



# Oplątkowy Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie



**W sobotę, 12 stycznia 2019 r. w Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodziny w Kielcach miał miejsce Oplątkowy Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie. Eucharystii wieńczącej to spotkanie przewodniczył Biskup kielecki Jan Piotrowski.**

Po Mszy św. miała miejsce wigilijna „Agapa” podczas której członkowie wspólnoty oraz jej gałęzi rodzinnej - Domowego Kościoła, składali sobie życzenia świąteczne, dzielili się opłatkiem i radością spotkania przy wspólnym stole.



Foto: Robert Lubczyński

# Odnowienie Przysięczeń Mażeńskich



**„Małżeństwo i rodzina to fundament całej społeczności ludzkiej i jej przyszłości. Z tego powodu Kościół otacza je szczególną troską duszpasterską” – pisze w komunikacie na niedzielę Świętej Rodziny Biskup Kielecki Jan Piotrowski.**

Biskup przypomina w nim, że z inicjatywy Konferencji Episkopatu Polski Niedziela Świętej Rodziny została ustanowiona dniem modlitw o świętość małżeństw i rodzin oraz dniem odnowienia przysięczeń mażeńskich.

„Będzie to okazja do przypomnienia sobie o pięknie miłości, którą małżonkowie zostali obdarowani przez Boga w sakramencie małżeństwa. Dla małżonków i ich dzieci sakrament ten jest darem dla uświęcenia i zbawienia” – pisze biskup Piotrowski.

Zarazem zaprasza i zachęca wszystkich małżonków, aby „w Niedzielę Świętej Rodziny stanęli przed ołtarzem i w obecności swoich rodzin odnowili przysięczenia mażeńskie wobec Boga i zgromadzonej wspólnoty Kościoła”. Życzy małżonkom, aby ten obrzęd stał się „okazją do umocnienia więzi mażeńskiej i rodzinnej”.

„Spotkanie ze Świętą Rodziną z Nazaretu niech odnowi miłość w naszych rodzinach. Niech rodzicom nie zabraknie wdzięcznej modlitwy dzieci, które zrodziły się jako owoc ich mażeńskiej miłości” – apeluje biskup kielecki.

Bp Piotrowski zapewnia także o modlitwie w intencji wszystkich małżeństw i rodzin diecezji kieleckiej i przypomina, że jest ona szczególnie zanoszona w tej intencji w Diecezjalnym Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny w Kielcach.

Źródło: <http://www.diecezja.kielce.pl/malzonkowie-odnowili-przysieczczenia-malzenskie>



# Diecezjalne Spotkanie Kolędników Misyjnych



**Ponad 200 dzieci z kilkudziesięciu parafii diecezji kieleckiej uczestniczyło w sobotę 12 stycznia w Diecezjalnym Spotkaniu Kolędników Misyjnych, które odbyło się w kieleckim Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodziny pod przewodnictwem bp. Andrzeja Kalety.**

W większości uczestnikami spotkania były dzieci zrzeszone w Papieskim Dziele Misyjnym Dzieci. Tworząc grupy kolędnicze, dzieci w tym roku zbierały datki na rzecz swoich rówieśników w Burundi i Rwandzie.

Jak mówił w homilii bp Andrzej Kaleta – uczniowie pomagają swoim rówieśnikom modlitwą, ale też zbierając datki, które trafiają na misje, prowadzone także przez misjonarzy z Kielc.

– Aby dobrze odczytać ideę jaka przyświeca kolędnikom misyjnym trzeba nam sięgnąć do Piśm Świętego. Pan Jezus powiedział do apostołów: “Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Przez sakrament chrztu świętego staliśmy się uczniami Jezusa Chrystusa, dlatego na nas wszystkich spoczywa obowiązek głoszenia Ewangelii – mówił bp Kaleta. – Każdy z nas może uczestniczyć w dziele misyjnym, nie wyjeżdżając nawet za granicę. Kolędnicy misyjni są tego najlepszym przykładem, ponieważ realizują zadania misyjne, pomagając dzieciom, które są daleko – podkreślał.

Mówił także o bardzo trudnej sytuacji Burundi i Rwandy. – W tych dwóch zwaśnionych krajach do dziś jest mnóstwo ubóstwa i głodu. Jak opowiadał jeden z misjonarzy, dzieci przychodzące na lekcje są tak głodne, że nie są w stanie brać

udziału w zajęciach. W dużych miastach Rwandy znajdują się dzielnice nędzy, w których osierocone dzieci są narażone na liczne niebezpieczeństwa. Misyjonarze pomagają im, tworząc dla nich przyjazne miejsca, integrując i wychowując według chrześcijańskich wartości – przypominał biskup.

Zaznaczył także wielowymiarowość kolędowania uczniów w ich środowiskach. – Akcja kolędników misyjnych jest bardzo ciekawa i ważna, bo integruje parafię. Jeżeli dzieci są razem, to obok dzieci są ich rodzice, a jeżeli rodzice, no to parafia. To jest bardzo dobre dzieło z wielu różnych powodów. Integruje środowisko parafialne tu u nas, ale również tam, gdzieś na misjach pomaga – podkreślał hierarcha.

Podczas spotkania była okazja do przedstawień misyjnych, prezentacji grup i ich wizerunków kolędniczych. Został rozstrzygnięty konkurs na najładniejszą gwiazdę misyjną, którą wygrały dzieci z Parafii Pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Cierchach.

W większości parafii diecezji istnieją grupy PDMD, które pod kierunkiem katechetów rozwijają swą wrażliwość na sprawy misji.

Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci (PDMD) powstało w 1843 r. w Paryżu jako Stowarzyszenie Świętego Dzieciństwa Pana Jezusa. Założył je biskup Karol de Forbin-Janson, za patrona wybierając Dzieciątka Jezus. W roku 1922 papież Pius XI nadał Dziełu tytuł papieski z zaleceniem, by rozwijano je w każdej katolickiej diecezji świata.

Źródło artykułu i zdjęć: <http://www.diecezja.kielce.pl/diecezjalne-spotkanie-kolednikow-misyjnych>



# Znamię Ducha Świętego - cz. VIII



## DAR BOJAŹNI BOŻEJ

Rozpocznijmy już ostatnią naszą medytację. Wspólnie pochylmy się nad bardzo rzadko poruszaną prawdą o bojaźni Bożej. Niestety, ten dar Ducha Świętego, spośród wszystkich darów, jest najczęściej źle rozumiany. I dlatego dziś bojaźń nie jest popularna. Bo na bojaźni nie można budować przyszłości. Bojaźń powinna być wykluczona ze stylu życia, z wychowania. Bojaźń rodzi stresy. Może doprowadzić do lęków... – to tylko niektóre interpretacje. A bojaźń i lęk wpisane są PRZECIEŻ w ludzkie istnienie. Istnieje bojaźń przed dzikim zwierzęciem. Boimy się ciemności i nie schodzimy sami do ciemnej piwnicy. Boimy się burzy, nieznanego. Boimy się jutra, boimy się niepewności. Bojaźń Boża jest zatem czymś normalnym – lub inaczej – nie jest czymś nadzwyczajnym. Możemy o niej mówić JEDYNIEM z ludźmi wierzącymi. Czym ona jest?

Aby właściwie ją zrozumieć, trzeba przede wszystkim uświadomić sobie, że Bóg jest dla nas czułym, serdecznym i kochającym Ojcem. Dar bojaźni pozwala nam uzmysłowić fakt, że jesteśmy dziećmi Boga i jedynym, czego powinniśmy się lękać, to utrata Jego Miłości. Wtedy w człowieku rodzi się pokora, która pokazuje, że nie należy zbyt ufać samemu sobie, lecz trzeba odnajdywać stabilne oparcie w samym Bogu. Dar bojaźni Bożej jest więc darem fundamentalnym, który jako pierwszy powinien zostać przyjęty przez człowieka. To on otwiera nas na Bożą rzeczywistość i pozwala nam zasmakować Jego wspaniałości. Przykłady tego możemy odnaleźć w Piśmie Świętym.

Przypatrzmy się więc zdarzeniom Starego Testamentu. Znamy słynne wydarzenie spod góry Sy-

naj. Lud stał u podnóża góry. Mojżesz wyszedł na górę, aby rozmawiać z Panem. Góra stała w ogniu. Była pełna grzmotów, piorunów, błyskawic... Lud stał i drżał... Miał lęk przed Bogiem groźnym, Bogiem potężnym. Bogiem nieznanym. To jeden obraz bojaźni przed Bogiem. Inny, pochodzący z Pierwszej Księgi Królewskiej (18,4), opowiada o Obadiaszu. Gdy Izebel tępiła proroków, Obadiasz przyszedł im z pomocą, zaopiekował się stu prorokami, ukrył ich i karmił. Pismo Święte mówi, że odznaczał się on bojaźnią Bożą. Podobnie i Polacy ratujący w czasie wojny Żydów odznaczali się bojaźnią Bożą. Zaś dzisiaj ludzie, którzy walczą o poszanowanie życia, mają bojaźń Bożą.

Biskup Kazimierz Ryczan mawiał: *Z bojaźni Bożej wynika roztropne, sprawiedliwe, mądre postępowanie.* Postępujmy zatem dobrego łoża wiszącego na krzyżu. Łotr wiszący po lewej stronie bluźnił Jezusowi na równi z Żydami. Dobry łoża mówił do niego: *Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił* (Łk 23,40-41). Bojaźń Boża okazana w ostatnim momencie doprowadziła go do rajy. W innym miejscu Pan Jezus opowiedział przypowieść: żył sędzia, który Boga się nie bał i z ludźmi się nie liczył. Kto nie ma Bożej bojaźni, ten nie uszanuje wdowy, ubogiego, starca czy sieroty. Kto ma bojaźń Bożą, ten liczy się z ludźmi, z porządkiem, z prawdą...

### Co nam powiesz na koniec Biskupie Kazimierzu?

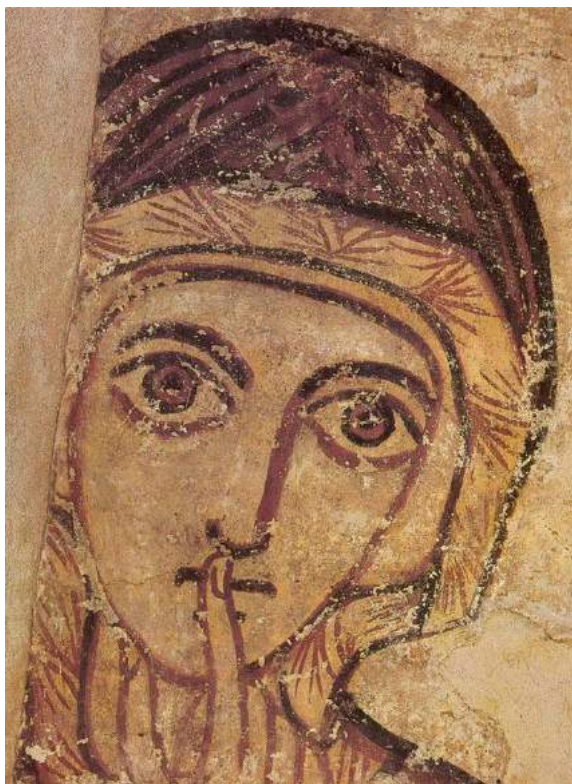
**Bojaźń Boża to nie jest lęk. Lęk paraliżuje, obezwładnia, zapiera oddech, osłabia wolną wolę.**

**Bojaźń Boża jest zupełnie czymś innym. Bojaźń Boża wyzwala dobre życie, prawe życie.**

**Bojaźń Boża rodzi szacunek dla przykazania. Bojaźń Boża pozwala rezygnować ze zła. Bojaźń Boża rodzi dobro, poświęcenie, wyrzeczenie. Oznacza szacunek do tego, co Boże, potępienie tego, co złe.**

Ks. Adam Nowak Wikariusz parafii  
św. Szczepana diakona i męczennika  
w Mnichowie

# „Cisza” – refleksja o św. Józefie



Źródło: Agata Płazińska

*Przychodzi w życiu godzina – jesteś jeszcze od niej bardzo daleko – kiedy znużone oczy znoszą już tylko jedno światło, to, które piękna noc, jak dzisiejsza, tworzy i sęczy wraz z mrokiem; kiedy uszy nie mogą już słuchać innej muzyki prócz tej, którą gra blask księżycy na flecte milczenia. Gdzieś w połowie niewiadomego drzewa niewidzialny ptak siląc się skrócić dzień zgłębiał przeciągłą nutą otaczającą samotność; ale otrzymał od niej odpowiedź tak jednomyślną, odzew tak nabrzmiały ciszą i bezruchem, iż można by rzec, że zatrzymał na zawsze chwilę, której bieg chciał przyspieszyć.*

(Marcel Proust, *W poszukiwaniu straconego czasu, W stronę Swanna*)

-pisał ponad sto lat temu Marcel Proust, jeden z najwybitniejszych francuskich pisarzy w historii literatury. Mimo upływu czasu jego myśl nie straciła na ważności; wydaje się że każdy z nas poszukuje i potrzebuje ciszy aby zanurzyć się we własnej refleksji nad życiem, której możemy doświadczyć najczęściej w ciszy. Czym zatem jest cisza? Czy jedynie brakiem rozmów?, hałasem dobie-

gającego z ulicy?, wyłączonym telewizorem? Nie lubię używać określenia w dzisiejszym świecie, w otaczającej nas rzeczywistości bo trąci nauczycielskim tonem lecz w kontekście naszych krótkich rozważań o zagadnieniu ciszy jestem w jakiś sposób zmuszona go użyć.

W otaczającym nas świecie mamy dostęp do coraz większej ilości nowych technologii, informacji, odbywania dalekich podróży oraz pogoni za własną realizacją zawodową. Codziennie jesteśmy atakowani przez natłok informacji płynących z mediów czy spotykamy się z nimi żyjąc w danej społeczności. Czy w tym zgiełku posiadamy jednak możliwość na chwilę zadumy nad własną egzystencją, odpowiedzeniem sobie na fundamentalne pytania dotyczącego naszego bytowania w świecie oraz postawienia pytania o własną wiarę?

Pytania o ciszę pojawiły i pojawiają się na przestrzeni wielu dziedzin, gdzie zarówno myśliciele, ludzie nauki i kultury, artyści próbowali odpowiedzieć na pytania czym tak naprawdę jest cisza i co zmienia w życiu człowieka? Możemy próbować odpowiedzieć na pytanie czy cisza w dzisiejszym świecie staje się naturalną potrzebą człowieka czy wręcz przeciwnie ucieka od jej doświadczenia aby zanurzyć się w absurdach hałasu wywoływanymi kulturą hałasu, natłoku informacji w której jesteśmy zanurzeni? Samo pojęcie ciszy posiada charakter wieloaspektowy a zatem jest trudne do jednoznacznego zdefiniowania lecz bez wątpienia jest obecna w życiu ludzkim czy to przybierając charakter pejoratywny oznaczający jedynie brak odgłosów i milczeniem a dla innych oznaczać będzie bogato wypełnioną rzeczywistość i głęboko rozwinięte życie wewnętrzne.

W historii filozofii wiele razy możemy odnaleźć rozważania na temat ciszy, gdzie filozofowie próbowali dokonać podziału na ciszę zewnętrzną oraz zewnętrzną – uściślając o wewnętrznym zmysle słuchu. Już w starożytności Platon mówił o „oczach duszy”, co może wywoływać nasz uśmiech lecz dusza posiada w znaczeniu metaforycznym swoje zmysły, dzięki którym może patrzeć oraz słuchać. Dusza posiada swoje „uszy” dzięki którym może nadłuchiwać wewnętrznego głosu, bądź je przed nim zatyka. Możemy zatem mówić o zewnętrznym zmysle słuchu, o którym wspominał już Sokrates, który zwierzał się, że w swej duszy słyszy głos.

# „Cisza” – refleksja o św. Józefie

Benedykt XVI podkreślał, że „w milczeniu słyszymy i poznajemy lepiej samych siebie, rodzi się i pogłębia myśl, z większą jasnością rozumiemy to, co chcemy powiedzieć, albo to, czego oczekujemy od drugiego, dokonujemy wyboru jak wyrazić siebie”. A zatem cisza i milczenie porządkuje nasz świat wewnętrzny i zewnętrzny, pozwala nam lepiej go zobaczyć. Cisza i milczenie pozwalają nie tylko na dokonywanie przemyśleń a także na zrozumienie własnych dylematów, podjęcia decyzji i stawiania pytań związanych z metafizyką i transcendencją. Inna francuska myślicielka Simone Weil pisała: „Potrzeba takiego życia zbiorowego, które otaczając każdą istotę ludzką ciepłem, pozostawi wokół niej wolną przestrzeń i ciszę. Współczesne życie jest tego przeciwieństwem”. Słowa tej kobiety, która była jednym z największych świadków tragedii XX wieku jaką były wojny światowe, przypominają nam o nie tylko o rzeczywistości w której się znajdujemy lecz także nawiązują do nauki płynącej z Ewangelii, przypominającej przypowieść o Miłosiernym Samarytaninie. Otoczenie każdego człowieka ciepłem według Weil jest nie tylko naszym

obowiązkiem jako człowieka ale już nie udzielenie pomocy stawia nas w grzechu.

Kończąc te krótkie rozważania, odwołam się do słów jednego z Ojców Pustyni: „Cisza przytłacza niedoświadczonych. Nie zakosztowawszy jeszcze słodyczy Boga, tracą oni czas na bycie zniewalanym i ograbianym przez zło, na zniechęcenia i wewnętrzne niepokoje”. (św. Jan Klimak) XII-wieczny traktat o modlitwie Guigo II kartuza.

Niech zatem cisza i własne wewnętrzne przemyślenia pozwoli nam na dotarcie do pytań o własną egzystencję w dzisiejszym świecie.

Aby zrozumieć czym jest cisza, należy doświadczyć hałasu. Aby doświadczyć ciszy trzeba z zabieganej i rokrzyczonej ulicy wejść do kościoła i stanąć wobec Betlejemskiej szopki. A tam? A tam czeka na nas pierwszy milczący święty. Milczący bo kontemplujący samego Boga Józef. Skąd wynika jego milczenie? Gdy Bóg jest tak blisko, to nie trzeba słów.

dr Agata Płazińska

## Dzieje się „u Józefa”



Świetlica środowiskowa „U Józefa”, to prowadzona przez Caritas Diecezji Kieleckiej placówka, która od 12 lat działa na terenie naszej parafii.

Świetlica mieści się w domu parafialnym i jest czynna codziennie od 13 do 19. Dla dzieci jest to bezpieczne miejsce z przyjazną atmosferą, w którym mogą odpocząć po trudach godzin spędzonych w szkole. Każdego dnia, dzieci i młodzież mogą liczyć na pomoc w odrabianiu lekcji oraz indywidualne korepetycje.

Świetlica to jednak nie tylko nauka. Wspólnie spędzony czas niejednokrotnie procentuje podjęciem przez nas ciekawych i potrzebnych inicjatyw na rzecz naszej parafii czy lokalnej społeczności. Jeden z takich pomysłów

był związany z nadchodzącą zimą, nasi podopieczni postanowili zrobić coś dla ptaków. Sami lub z pomocą rodziców budowali. Dzięki ich uporowi powstały karmniki, które zawisły na osiedlu. Nagrodą za ich ciężką pracę była wycieczka do Krakowa. W czasie tej podróży odwiedziliśmy zoo, podziemia Rynku oraz mieliśmy możliwość na zabawę w wodnym parku rozrywki.

W czasie zajęć na świetlicy wychowawcy dbają również o to, aby wychowankowie mogli realizować swoje pasje i rozwijać kreatywność mając na względzie ich indywidualne potrzeby. Umożliwiając im szeroki wachlarz zajęć artystycznych, muzycznych, kącik kulinarny, zajęcia z rysunku oraz tańce.

W czasie ferii i wakacji proponujemy dzieciom aktywne formy spędzania czasu. Każdy tydzień wolnych dni jest realizowany pod jakimś hasłem, a zajęcia prowadzone są według konkretnych wartości.

Świetlica U Józefa to miejsce pełne pozytywnej energii, w którym nasi wychowankowie czują się komfortowo.

Oferta kierowana do dzieci i młodzieży w wieku szkolnym.

Udział we wszystkich zajęciach jest bezpłatny.

Małgorzata Augustyn



# Słowo Proboszcza:

## Ucieczka do Egiptu

Wstań, weź Dziecię i jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem, bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić (Mt 2,13)

Józef nie dyskutował z aniołem, tylko bezzwłocznie wypełnił polecenie.

Być może pytał w swoim sercu: Cóż to za zbawiciel dziwny, skoro musi uciekać pod osłoną nocy! Gdzie podział się jego Ojciec z nieba?

Czyżby Ten, który ma pod swoimi rozkazami zastępy aniołów, miałby okazać się słabszy od byle jakiegoś króla, który ma zaledwie garstkę żołnierzy! Jakże to było wszystko nielogiczne.

Rozkaz anioła jest jasny: „wstań i chodź” oraz „Pozostań tam, aż ci powiem”.

Józef wiedział, że nie ma prawa krytykować czy oskarżać Boga za to, co się wydarzyło. Józef wstał, obudził Maryję, której opowiedział o ostrzeżeniu, jakie

otrzymał we śnie. Zaczęli się pospiesznie pakować. Do zgrabnego płóciennego worka włożyli dziecięce ubranka, okrycia i własną odzież oraz trochę żywności. Józef zapewne włożył sobie za pas złoto otrzymane w darze od mędrców i trochę oszczędności, poszedł do stajni i odwiązał ośła, który nie przypuszczał, jak daleka droga go czeka. Wyruszyli w drogę nie czyniąc hałasu i wybierając mniej uczęszczane ścieżki. Jedynie cicha noc była świadkiem wędrówki trojga uchodźców, Józefa i małego Jezusa, którego tuli do serca Jego Matka Maryja. Święty Józefie Opiekunie rodziny módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Itczyk

Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

## „Bóg w Krakowie” – zaproszenie na film



Źródło: [www.faustyna.pl](http://www.faustyna.pl)

### Nowy Rok...

**Postanowienia, plany, nadzieje.  
Codziennie stajemy przed wyborami.**

**Jak to powiedzieć**

**Co wybrać? Jakie wartości  
którą drogą pójść?**

**Komu wierzyć? pokochać?**

Myślimy, zastanawiamy się, w końcu wybieramy, zdarza się że nie najlepiej. A przecież wybór jest prosty. Wystarczy popatrzeć na dwie proste, kamienne tablice i namalować swoim życiem obraz Boga.

„Bóg w Krakowie”- film zrealizowany w 2016 ale ciągle oglądany na ekranach kin i w internecie. Opowiada o sztuce wyboru. Akcja dzieje się w samym sercu urokliwego Krakowa. Z ekranu bije ciepło i pozytywna energia.

Przewodnikiem widza jest postać św. Alberta. To jego cicha postać spaja akcję filmu i prowadzi nas pod rękę po ulicach Krakowa, gdzie niebo styka się z ziemią, a ziemia z niebem. Reżyser Dariusz Regucki wprowadza nas w świat wiary, nadziei i miłości, tęsknoty za Bogiem i miłosierdziem. Całości dopełnia muzyka, która napisał sam reżyser. Akcja dzieje się w plenerach królewskiego miasta. Obsadę aktorską stanowią znani krakowscy aktorzy. Jedno miasto, siedem niezwykłych historii, każda dla każdego z nas.

Warto zasiąść przed telewizorem z kubkiem gorącej kawy i dać się porwać tym niezwykłym historią, które pięknie ukazuje ten film i w Nowy Rok wyruszyć z nadzieją, wiarą i ufnością, że nasze życie jest w rękach Boga.

Redakcja



### Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Robert Kowalski

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Paweł Błaszczyk

Korekta: Dorota Roguła

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](http://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)

**Koszt druku jednego egzemplarza: 2,00 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY**

**Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.**